



Katarzyna Czyżewska, 2020-10-15 08:41

Katarzyna Czyżewska

## O strategii na rzecz rozwoju aptek



Fot. Marcin Petruszka

W ubiegłym tygodniu ogłoszono zawarcie przez ministra zdrowia oraz Naczelną Radę Aptekarską porozumienia wskazującego działania legislacyjne, które należy podjąć w obszarze ochrony zdrowia; dokument zatytułowano: „Strategia na rzecz rozwoju aptek”.

Nie ulega wątpliwości, że działania służące wzmocnieniu systemu ochrony zdrowia w Polsce powinny być priorytetem dla rządu, w szczególności teraz, w obliczu zagrożenia epidemicznego, z jakim od dawna nie musieliśmy się mierzyć. Od wydolności systemu wprost zależy życie i zdrowie pacjentów, i wszelkie działania, które służą poprawie jego kondycji, zasługują na uznanie.

Ale... „Strategia na rzecz rozwoju aptek”, jak sama nazwa wskazuje, koncentruje się na poprawie nie opieki zdrowotnej czy dostępu do leczenia w ogólności, tylko sytuacji jednej konkretnej grupy, będącej oczywiście szalenie istotnym elementem systemu ochrony zdrowia, tj. aptek. I tak jak większość postulatów zawartych w dokumencie „Strategii”, służących wzmocnieniu pozycji aptek i samorządu aptekarskiego, znakomicie przyczyni się również do poprawy dostępu pacjentów do leków, a tym

samym do lepszej jakości systemu ochrony zdrowia w Polsce, niektóre z nich mogą budzić pewne kontrowersje.

Przykładowo, w dokumencie wskazano, że minister zdrowia będzie podejmował działania w celu pilnego wprowadzenia norm, zapewniających udział organów samorządu aptekarskiego w postępowaniach w sprawie udzielenia, zmiany lub cofnięcia zezwolenia na prowadzenie apteki ogólnodostępnej lub hurtowni farmaceutycznej oraz w postępowaniach dotyczących ustanowienia kierownika apteki. Jakkolwiek zrozumiałym jest, że samorząd aptekarski chce mieć kontrolę nad warunkami wykonywania zawodu przez swoich członków, należy się zastanowić, czy propozycja umożliwienia organom samorządu wprost udziału w postępowaniach na przykład o udzielenie zezwolenia na prowadzenie apteki nie idzie zbyt daleko. Takie rozwiązanie daje potencjalnie organom samorządu możliwość ingerowania w swobodę wykonywania działalności gospodarczej (nawet tak regulowanej, jak w przypadku działalności polegającej na prowadzeniu apteki ogólnodostępnej); przy czym stwarza to pole do potencjalnych nadużyć – organy samorządu uczestniczące w postępowaniach o wydanie zezwolenia będą przecież złożone z potencjalnych konkurentów przyszłego właściciela apteki. W sytuacji, gdy w wielu zawodach były w ostatnich latach podejmowane działania w kierunku liberalizacji dostępu do ich wykonywania, tutaj mamy w istocie propozycję zmierzającą w odwrotnym kierunku; przy czym niekoniecznie musi to przynieść korzyść dla pacjentów w postaci szerszego dostępu do placówek aptecznych.

Strategia wskazuje także na konieczność wdrożenia (już w I połowie 2021 roku!) zmian w prawie, które zapewnią wszystkim aptekom ogólnodostępnym i hurtowniom farmaceutycznym równy (i odpowiedni do potrzeb pacjentów) dostęp do leków, w tym zwłaszcza do leków refundowanych. Idea wydaje się być słuszna; w praktyce jednak jej wcielenie w życie może być trudne, a co gorsza, może nie ułatwić, lecz utrudnić pacjentom dostęp do leków.

Jak bowiem zapewnić wszystkim aptekom i hurtowniom równy dostęp do leków deficytowych, których wolumen rocznie jest mniejszy niż wynosi obecnie liczba czynnych w Polsce aptek ogólnodostępnych? Jak zapewnić równy dostęp do leków specjalistycznych: czy słuszne jest ich dzielenie po równo, pomiędzy wszystkie apteki? Czy jednak apteka zlokalizowana na przykład przy klinice wyspecjalizowanej w leczeniu konkretnej grupy schorzeń powinna mieć szerszy dostęp do takich produktów, bo tam mogą leku szukać pacjenci? Czy wreszcie należy na jednakowych zasadach realizować wszystkie zamówienia na leki, nawet te w widoczny sposób anormalne, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie przyczynią się do większej dostępności produktów dla pacjenta, tylko wręcz przeciwnie?

Obecnie obowiązujący art. 36z ust. 1 Prawa farmaceutycznego od lat budzi zastrzeżenia i prowokuje dyskusje na temat tego, jak należy rozumieć obowiązek podmiotu odpowiedzialnego i hurtownika do zaspokajania zapotrzebowania na leki. Przepis ten ma jednak jedną istotną zaletę: zastrzega, że obowiązek realizacji zamówień ma służyć zabezpieczeniu pacjentów – i to powinna być główna wytyczna dla ustawodawcy przy tworzeniu jakichkolwiek nowych regulacji w tym zakresie. Prawo powinno zatem zapewniać dostęp do leków pacjentom, a niekoniecznie wszystkim aptekom lub hurtowniom; a każde rozwiązanie, które będzie chronić interesy przedsiębiorców kosztem chorych będzie niewłaściwe.

Dlatego gratulując obu stronom zawarcia niewątpliwie istotnego dla rynku porozumienia, jakim jest „Strategia na rzecz rozwoju aptek”, pozostaje trzymać kciuki, aby przy okazji nie umknął zainteresowanym najistotniejszy uczestnik systemu ochrony zdrowia: pacjent.